Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA RANNA

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8906. | Lwów, wtorek 2 lipca 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wstrząsająca katastrofa automobilowa pod Rawą Ruską.

Sześcioletni chłopiec skazany za zabójstwo. -- Kurhany książąt ruskich na Wołyniu. -- Wyniki sportowe.

Zwłoki generała Bema spoczęły w mauzoleum w Tarnowie.

MANIFESTACJE ŻAŁOBNE W KRAKOWIE I W BOCHNI.

Kraków, 30. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 7.45 rano zebrali się na dziedzińcu wawelskim przed sarkofagiem gen. Bema reprezentanci władz, członkowie komitetu i delegacje. Trumnę wniesiono na lawetę, zaprzężoną w 3 pary białych koni, poczem uformował się długi pochód z korowodem wieńców, który przeszedł wdłuż ulic Staszewskiego, Pod walem, Dunajewskiego na dworzec kolejowy. Za trumną szli gen. Romer jako przedstawiciel armji, wojewoda Kwaśniewski, delegacja oficerów węgierskich, Charge d'affaires poselstwa tureckiego, gen. Wróblewski, prezydjum krakowskiej grupy regjonalnej BBWR., wiceprezydent miasta Wielgusz, zarząd Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i i.

Mimo wczesnej pory licznie zebrana publiczność wzdłuż szpalerów wojska żegnała manifestacyjnie orszak ze zwłokami bohaterów. Przed dworcem kolejowym oficerowie artylerji przenieśli trumnę przez salon recepcyjny do wagonu. **O godz. 9.15 pociąg ze zwłokami gen. Bema przy dźwiękach hymnu państwowego wyruszył w drogę do Tarnowa,** eskortowany przez samoloty wojskowe. Na stacji w Bochni pociąg zatrzymał się przez 3 minuty, gdzie odbyła się imponująca manifestacja na dworcu. Zebrała się ludność Bochni, przedstawiciele władz, duchowieństwo, gmina izraelicka, oddział przysposobienia wojskowego, kompanja Strzelca, straż pożarna, Związek Kobiet Katolickich i organizacje społeczne. Specjalna delegacja złożyła **wieniec na trumnie generała.** Przy dźwiękach hymnu pierwszej brygady pociąg odjechał do Tarnowa.

Tarnów, 30 czerwca. (Tel. G. P.). Uroczystość sprowadzenia zwłok gen. Bema do Tarnowa miała charakter **nie zwykle podniosły.** Miasto bogato udekorowane chorągwiami i festonami. W oknach widniały portrety i nalepki z **podobizną gen. Bema.** Cała ludność Tarnowa wzięła **manifestacyjny udział w oddaniu hołdu wielkiemu rodakowi.** Tarnów przeżył niezapomniany historyczny dzień.

O godz. 10.30 przybył pociąg z prochami bohatera na dworzec, powitany **21 strzałami armatniemi i hymnem państwowym.** Pułk. Przedzymirski oddając imieniem delegacji zwłoki **miastu Tarnowowi,** w krótkich żołnierskich słowach podniósł, że ten, który tak długo leżał na dalekim **cmentarzu arabskim,** wraca w triumfie do ziemi polskiej.

W imieniu komitetu przemówił przewodniczący Jakubowski. Po ceremonjale przyjęcia zwłok oficerowie artylerji na barkach **wynieśli trumnę na lawetę.** Na trzech wozach umieszczono wieńce, które składano na trumnie **w drodze z Aleppo do Polski.**

Za trumną szli gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski, gen. Balass z delegacją węgierską, gen. Wróblewski, gen. Galica. Koło kościoła misjonarzy ustawiono **bramę triumfalną,** przy której wygłosił przemówienie gen. Balass.

Pochód przeszedł następnie **do ogrodu Strzeleckiego,** gdzie znajduje się monumentalne mauzoleum, wybudowane według projektu prof. Szyszko-Bohusza, trębacze wojskowi odegrali **hejnały z lat 1918, 1830, 1848 i obecny hejnał artylerji konnej.** Po złożeniu trumny w mauzoleum zaciągnięto wartę konną honorową. Na ul. Piłsudskiego odbyła się defilada oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego, po południu zaś odbył się w salach kasyna **obiad na kilkaset osób.**

Tarnów, 30. czerwca (Tel. G. P.). Mowa inspektora armji gen. Romera, wygłoszona w chwili wniesienia trumny ze zwłokami gen. Bema do mauzoleum:

Generale Bohaterze! Czcigodne Twe zwłoki po długiej tułaczce wracają **do ukochanej Ojczyzny,** witane miljonami serc i najdroższą Tobie muzyką **hukiem polskich armat.** Sto lat temu naród polski **krwawił się o wolność.** Nie brakło męstwa, zapału, poświęcenia, jednak ulegliśmy z braku zgody, karności i wodza. Ileż jaśniejszych umysłów już wtedy na Ciebie wskazywało. W obliczu Twoich prochów ślubujemy **ofiarną miłość Ojczyzny.**

Kongres straży pożarnych w Paryżu.

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI.

Paryż, 30. czerwca (Tel. G. P.) Zakończyły się tu **obrady kongresu międzynarodowego** zrzeszeń straży pożarnych, który został otwarty w ślad za dorocznym zjazdem francuskich straży pożarnych. Kongres międzynarodowy zgromadził przedstawicieli **kilkunastu państw.** Utworzony na ostatnim zjeździe w Poznaniu Związek słowiańskich Towarzystw strażackich wystąpił oficjalnie na kongresie paryskim, łącząc w swem łonie przedstawicieli **Czechosłowacji, Polski i Jugosławji.** Polską delegację stanowili: inż. Stanisław Twardo, wojewoda warszawski i prezes Głównego Związku Straży pożarnych, inż. St. Waligórski, prezes Związku straży pożarnych województwa warszawskiego oraz Edward Bartoszewicz, wiceprezes Zarządu Związku straży pożarnych województwa wołyńskiego.

Po kilkudniowych obradach, poświęconych wzajemnemu **zaznajamianiu się z istniejącemi w poszczególnych krajach organizacjami straży pożarnych,** kongres uchwalił stworzenie **międzynarodowego zrzeszenia Związków straży pożarnych.** Opracowano statut, którego ostateczną redakcję w związku ze zgłoszonymi przez różne delegacje wnioskami, powierzono komitetowi złożonemu z 15 przedstawicieli różnych krajów.

POSEŁ RAUCHER W BERLINIE.

Berlin, 30 czerwca. (Tel. G. P.) W sobotę przybył tu **poseł niemiecki w Warszawie Rauscher.** Jak informuje „Frankf. Ztg.", przeprowadzić m aon rozmowy z przedstawicielami rządu

Ze sportu.

Warta zwycięża Pogoń 3:2.

Lwów, 1 lipca.

Drugi występ Warty zakończył się **również sukcesem**, tak, że wywiozła ona ostatecznie ze Lwowa **cztery punkty**. Mimo przykrego dla nas bilansu stwierdzić należy, że drużyna poznańska pozostawiła po sobie **bardzo dobre wrażenie** i o ile utrzyma się w podobnej formie, to odegrać powinna w tegorocznych mistrzostwach **jeszcze bardzo poważną rolę!** Obok walorów technicznych, dobrej kondycji, ambicji i ofiarności mają Poznańczycy jeszcze i tę zaletę, że grają mądrze, stosując taktykę do systemu przeciwnika i chwilowej sytuacji.

Zaobserwowaliśmy to już w sobotę, a potwierdzenie tego uzyskaliśmy w niedzielę, kiedy Warta, mając za sobą bądź co bądź **ciężki mecz z Czarnymi, potrafiła uzyskać i drugi zwycięski wynik.**

Jeśli chodzi o zawody jej z Pogonią, to zwycięstwo było zasłużone, o ile porówna się **faktyczną wartość obu drużyn**, natomiast przebiegowi gdy odpowiadałby raczej wynik remisowy, gdyż Pogoń miała po przerwie zupełną przewagę, co było jednak wynikiem — jak zaznaczyliśmy powyżej — wyczerpania się Warty, mającej w nogach **mecz sobotni.**

Warta zademonstrowała nam wczoraj grę wprawdzie mniej efektowną, jednak skuteczną. Inna rzecz, że zasługa w tem była w znacznej mierze fatalnej gry Pogoni, która szczególnie **na tyłach przedstawiała się beznadziejnie.** Goście zorjentowawszy się szybko w sytuacji, **nacisnęli z miejsca bardzo energicznie**, licząc się z tem, że czas pracuje na korzyść przeciwnika. Uzyskawszy przed pauzą prowadzenie w stosunku 3:0 mogli po przerwie zadowolić się grą defenzywną, na którą jeszcze starczyło im sił.

Napad Warty, w którym **miejsce Stalińskiego zajął Szerfke II, grał** wczoraj mniej precyzyjnie i pomysłowo, jednak zawsze był niebezpieczny. Napastnicy Warty pamiętali też stale, że zadaniem ich jest również **pilnować przeciwnika**, to też w chwilach krytycznych **znajdowaliśmy ich na własnej połowie przy czynnej współpracy z pomocą.**

Pomoc, jako całość, była bodajże lepszą, niż w sobotę, tym razem bowiem wspierała również i własną linję ofenzywną, paraliżując równocześnie bardzo skutecznie ataki przeciwnika.

Obrona wykazała ponownie **wielkie zrozumienie dla gry pozycyjnej**, dzięki czemu napastnicy Pogoni **nie dochodzili prawie do strzału.** „Kiksów" jak zwykle nie brakło. Fontowicz zyskał sobie szybko sympatje publiczności, broniąc pewnie ostry rzut karny, zresztą nie miał zbyt trudnego zadania.

Chcieć pisać wyczerpującą krytykę o Pogoni znaczyłoby zabrać się do rozprawki na temat **podstawowych zasad gry w piłkę nożną, kierownictwa, treningu itp.** Nie mamy do tego ani miejsca, ani ochoty. To też ograniczymy się do stwierdzenia że „stojąc" **nikt jeszcze nie wygrał**, a spekulacja na „wypompowanie" się przeciwnika daje rezultaty podobne do wczorajszego. Przegrać można zawsze, chodzi jedynie o to, w jakiej formie. Pod tym względem trudno doprawdy nawet przy największej względności, zdobyć się pod adresem Pogoni na pochlebniejszą opinję. To co demonstrowała ona wczoraj, było najzwyklejszą **kopaniną**, z jaką spotykaliśmy się w „złotej" epoce przedwojennej z tą może różnicą, że ówcześni gracze **umieli się ruszać, biegali, skakali i walczyli,** o co dzisiejszej Pogoni **w żadnym wypadku posądzić nie można.** Kombinacja, przyziemne podawanie, ustawianie się — wszystko to tworzy dla graczy ekmistrza **tajemnicę zamkniętą** widocznie na **siedm spustów.**

Nezrozumiałą jest nam jednak jedna rzecz. Ostateczne techniki, rozumu i taktyki nie można nikomu wpoić w przeciągu **kilku określonych miesięcy**, ale jak tłumaczyć sobie to, że gracze **uczęszczając pilnie na trening znajdują się w tak marnej kondycji fizycznej?** Start, zwrotność, podskoki do piłki tworzą **integralną część sztuki fubolowej,** z chwilą gdy umiejętności tych brak nie **może być mowy o wyższej szkole technicznej czy taktycznej.** W Pogoni dzieje się źle! Zbyt wielu doradców i zawodowych „płaczek", brak natomiast energicznej, fachowej ręki, któraby wiedziała czego chce i do czego i zdąża.

Przechodząc do krytyki graczy, stwierdzić należy obniżenie się formy Albańskiego. Malinka wstawiony w miejsce Amrugowicza, grał początkowo z tremą, kosztowała ona utratę dwóch bramek, później jednak rozegrał się i był lepszy od Maurera, któremu brak przedewszystkiem zwrotności, nie mówiąc o wykopie. W pomocy mógł zadowolić jedynie Kuchar, był on wogóle najlepszym graczem w swej drużynie, jeśli w rozgardjaszu, jaki panował nie zawsze oddawał precezyjne piłki, to musi mu się to ostatecznie wybaczyć, tembardziej, że ze swych bocznych sąsiadów mało miał pociechy. Deutschman dopiero po przerwie przypomniał sobie, jak to się gra, Hankemu nie szło przez cały czas. W napadzie dobry był jedynie Szabakiewicz, praca jego szła jednak stale na marne, ponieważ trójka nie umiała podań jego odpowiednio wyzyskać

Maurer pracował tym razem **nawet wiele,** jednak nieproduktywnie, trudno bowiem będąc **obróconym do własnej bramki, tyłem przedostać się przez linje przeciwnika.** Fałszywy „front" jest zresztą wadą prawie wszystkich **napastników Pogoni.** Batsch mimo techniki nie mógł wiele zrobić, ponieważ **był zawsze pod czułą opieką dwóch „Warciarzy"**, a do walki wręcz brak mu inklinacji. Zimmer po dobrym występie w Krakowie, **we Lwowie zupełnie nie zadowolił.** Miast oddawać natychmiast piłkę zapuszczał się w dribblingi i sztuczki, Pras mało miał pola do pracy na skrzydle. Grał jednak jak zawsze **ambitnie i z werwą.** Osobna wzmianka należy się **też dyspozycji strzałowej napastników Pogoni.** Pod tym względem sprawa przedstawia się **również beznadziejnie**, nikt bowiem nie umie zdobyć się na oddanie **momentalnego strzału**, nie mówiąc już o wypracowaniu sobie odpowiedniej pozycji. Dzięki temu też uzyskuje Pogoń większość bramek jedynie **z rzutów nastawionych i** tym razem druga bramka była **dziełem Hankego z rzutu karnego.**

Gra przed pauzą pod znakiem przewagi Warty, która wykorzystuje fatalną grę tyłów przeciwnika, zdobywając w 3, 20 i 24 minucie bramki przez Kniolę (2) i Przybysza. Pogoń nie wyzyskuje w tym czasie rzutu karnego. Ostry strzał Hankego grzźnie bowiem w rękach Fontowicza. Już pod koniec pierwszej połowy impet Warty widocznie słabnie. Po przerwie znać na zawodnikach gości już bardzo silne wyczerpanie. Grają oni wybitnie defenzywnie, pozostawiając jedynie dwóch a czasem nawet jednego napastnika z przodu. Pogoń ustawicznie atakuje, w rezultacie czego zdobywa **Pras ładnym wolejem z podania Szabakiewicza w 12 minucie pierwszą bramkę.** Podyktowany pięć minut później rzut karny za rękę zamienia Hanke na punkt drugi. Wyrównanie leży w granicach możliwości, wszelkie wysiłki nie dają jednak rezultatów, z powodów, o których mówiliśmy już dość obszernie, to też gra mimo zdecydowanej przewagi Lwowian po przerwie kończy się przegraną w stosunku 3:2.

Sędziował z powodu nagłej niedyspozycji p. Mallowa, wybrany losem p. Zweig, mając stanowczo więcej względów dla miejscowych. Widzów około 4.000

N. S.

—o—

Dwudziestolecie Polonji przemyskiej.

Przemyśl, 30. czerwca. Drugi dzień jubileuszu Polonji przemyskiej zgromadził na boisku rekordową ilość publiczności. Uroczystości rozpoczęły się defiladą sekcyj jubilata, która wypadła nadzwyczaj okazale W defiladzie wzięła również udział drużyna Czarnych ze Lwowa oraz sekcja tennisowa Hagibonu. Po defiladzie przemówił do delegatów władz, magistratur sportowych i klubów rejent Witoszyński, który jako wiceprezes Polonji serdecznie podziękował licznym gościom za udział w uroczystościach jubileuszowych. Następnie przemawiali **delegaci władz cywilnych i wojskowych, związków sportowych oraz klubów.** W końcu odczytano wielką ilość depesz od klubów sportowych, oraz sportowców z całej Polski. Wyniki imprez sportowych odbytych w drugim dniu jubileuszu przedstawiają się następująco:

Polonja — Czarni 3:2 (1:1). Gra przez cały czas otwarta na dość wysokim poziomie. Drużyna Jubilata grała bardzo ambitnie, chcąc się godnie przeciwstawić ligowemu przeciwnikowi. — Czarni wystąpili w komplecie, jedynie w miejsce Sawki grał Amirowicz. — Bramki dla zwycięzców strzelili Siuda, Kowalski i Tyszarski, dla gości Chmielowski i Amirowicz. Sędziowała p. Bernfeld.

Drugi dzień zawodów lekkoatletycznych dał następujące wyniki: **Bieg 100 mtr.** 1) Fruchtman (Polonja) 11.3, 2) Wójcik (Pogoń), 3) Jaskólski (Pol.),

Bieg 400 mtr.: 1) Wójcik (Pog.) 55.2 2) Rzejewski (Wawel), 3) Feliks (Wawel),

Bieg 1.500 mtr.: 1) Sawaryn (Pogoń) 4:18.5, 2) Ozubak (Waw.), 3) Dobosz (Pog.).

Sztafeta 4x100: 1) Pogoń 47 sek., 2) Polonja, 3) Wawel.

Rzut oszczepem: 1) Turek (Waw.) 47.53 mtr., 2) Kozak (Pol.), 3) Goetlich (Czuwaj).

Rzut młotem: 1) Pępkowski (Polonja) 29.25 mtr., 2) Turek, 3) Kozak (Pol.).

Skok w dal: 1) Kosowski (Wisła) 5.95, 2) Wagner (Polonja), 3) Wójcik (Pog.).

Skok o tyczce: 1) Wrzecionek (Pog.) 3 m. 14 cm., 2) Lichtblau (II Sokół) 304 cm., 3) Feliks (Wawel) 284 cm.

W klasyfikacji punktowej pierwsze

Mistrzostwo kolarskie
województwa lwowskiego.

Lwów, 1 lipca.

W dniu wczorajszym rozegrano **doroczny bieg kolarski o mistrzostwo woj. lwowskiego** na szosie janowskiej. Trasa biegu Lwów— Jaworów-Lwów obejmowała 100 km. Start odbył się na 5 km. za rogatką Janowską, półmetek za Jaworowem na 55 km. Ze zgłoszonych 36 zakodników zjawiło się na starcie jedynie 26, których 22 bieg ukończyło. Bieg rozegrano w trzech klasach. Wyniki przedstawiają się następująco: Klasyfikacja ogólna: 1) Froess (Pogoń) 3:17, 2) Kiczek (Pogoń) 3:21,13,4, 3) Tropaczyński (LTKM) 3:24, 52'8 4) Kiesel (Hasmonea) 3:24 56.8 5) Ignatowicz (Pogoń) 3:25 10'6, 6) Babiarz (PP), 7) Pękalski (Rzesz. T. K. M.) Rzeszów, 8) Serbeński (Pogoń), 9) Kostrzębski (LTMK.) 10 Pieczątka (RTKM.) Rzeszów), Klasami Kl. I 1) Froess, 2) Kiczek, 3) Tropaczyński. Klasa II: Pękalski (RTKM.) w klasyfikacji ogólnej siódmy, 2) Zacharko (Polonja Przemyśl), 12 w og. Klasa III.: 1) Babiarz 6 w og. 2) Pieczątka 10 w og. Organizacja spoczywała w rękach sekcji kolarskiej Pogoni. Sędzią głównym był p. inż. Kuchar, ponadto wchodzili w skład komisji pp. Adamoski (ZPTK.), mjr. Hendrich WKWF i PW.), Schifke i Drobut (LOZK.), oraz Rzepka. Humen, Belgel, Wisłocki, Goettinger, Majewski i por. dr. Rettinger.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

miejsce zajmuje **Pogoń**, osiągając 36 pkt., 2) Wawel 19 pkt., 3) Polonja 17 pkt., 4) Wisła.

W spotkaniu finałowem turnieju B-klasowych drużyn o puhar O. K. WF. i PW. zwyciężył Ruch — Polonję II w stosunku 2:1.

W turnieju tennisowym w grze poj. panów zwyciężył mj. Luśniak (Pol.), 2) Klein (Hagibor), 3) inż. Sternschuss (Pol.), w grze podwójnej 1) mjr. Luśniak, Sternschuss, 2) Klein, Neubart. Spotkanie tennisowe Hagibor — Polonja przyniosło zwycięstwo Hagiborowi w stosunku 15:12.

MISTRZOSTWO LIGI.

Kraków. Garbarnia — IFC. 2:2 (1:2) Bramki strzelili Pospiech i Geiselr dla IFC, oraz Smoczek i Bator dla Garbarni. Sędzia p. Niedzwirski ze Lwowa.

Warszawa. Warszawianka — Cracovia 2:2 (1:0). Bramki dla Warszawianki strzelili Jung i Luksemberg, dla Cracovji Rusinek i Sperling z karnego. Sędzia p. Wieczysty.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. LIGI.

		gier	punktów
1)	Warta	12	16
2)	Wisła	11	15
3)	ŁKS.	11	14
4)	Cracovia	11	11
5)	Czarni	9	11
6)	Garbarnia	11	11
7)	Ruch	9	10
8)	Legja	11	9
9)	I. F. C.	10	9
10)	Warszawianka	9	8
11)	Turyści	10	8
12)	Pogoń	10	7
13)	Polonja	10	5

WYSTĘP ZAWODOWCÓW WĘGIERSKICH W WARSZAWIE I ŁODZI.

Warszawa. Legja — Nemzetti (Budapesz) 2:0 (1:0). Bramki strzelili Przezdziecki i Łanko. Sędzia p. Baran. — Zaw. pow. rozegrano w sobotę.

Łódź. Nemzetti — ŁKS. 2:1 (1:1). Bramki dla Węgrów strzelili Remaj i Horwath, dla ŁKS Sowiak głową. Sędzia p. Wardeszkiewicz

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE KULĄ.

Na zawodach lekkoatletycznych w Lesznie ustanowił zawodnik Warty poznańskiej Heljasz nowy rekord Polski w pchnięciu kulą, osiągając wynik 13.91 m.

3 NOWE REKORDY POLSKIE W PŁYWACTWIE.

Na zawodach pływackich **o mistrzostwo Warszawy padły 3 nowe rekordy polskie**, a mianowicie na 100 m Schreibner (ZASS) uzyskał czas 1:09,1 na 50 m styl. dow., ten sam zawodnik osiągnął wynik 29.4 sek., na 200 m. styl. klasycznym. Jurkowski (Polonja) ustanowił nowy rekord w czasie 3:13,1.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń: Slavia (Praga)—Hakoah 8:0, Rapid—Hungaria 3:1, Hungaria—Hakoah 3:1, Hungaria—Rapid 4:2.

Brno: Vienna—Židenice 4:2.

Zagrzeb: Zagrzeb—Budapeszt 3:3.

Norymberga: FC. Nürnberg—Tennis Borusia 3:1.

Hamburg: S. V. Fürth—HSV. 2:0.

Monachjum: BSC.—Bayern 4:3.

Budapeszt: Xasas—Attilla 2:1.

Frankfurt: Eintracht—Arsenal (Kairo) 1:1.

—o—

Wstrząsająca katastrofa automobilowa pod Rawą ruską.

STAROSTA RAWSKI P. CHRZANOWSKI, DWAJ MAJOROWIE I SZOFER ODNIEŚLI CIĘŻKIE RANY.

Lwów, 1. lipca.

(—) Wczoraj około godz. 6 wieczorem obiegła miasto wieść o **wstrząsającej katastrofie automobilowej, która wydarzyła się pod Rawą Ruską.** Według krążących wersji, cztery osoby, które znajdowały się w aucie, dotkniętym nieszczęśliwym wypadkiem,

poniosły śmierć na miejscu.

Dopiero znacznie później okazało się, że **wersje te były w znacznej mierze przesadzone**, gdyż na szczęście wszystkie osoby

pozostały przy życiu,

odniosły co prawda ciężkie kontuzje. Sprawdzenie tych wieści nastąpiło dopiero około godz. 8 wieczorem, w chwili gdy na dworzec lwowski **przywieziono ofiary tej strasbznej katastrofy.**

Sprawozdawcy naszemu udało się zebrać następujące szczegóły: Wczoraj około godz. 1 w południe **starosta rawski p. Leonard Chrzanowski,** wybrał się autem na wycieczkę w stronę Lwowa Wraz z starostą jechał szofer jego, 25-letni Eugenjusz Safandens, oraz zaproszeni na wycieczkę mjr. Ichnowski komendant P K. U. w Rawie Ruskiej, i **mjr. Milerowicz** komendant kadry Szkoły Podch. rez. w Rawie Ruskiej Tuż za Rawą Ruską, gdy auto znalazło się w czystem polu, prowadzący wóz starosta Chrzanowski **zwiększył chyżość dozu do 100 klm. na godzinę.**

To zwiększenie chyżości stało się przyczyną katastrofy. W chwilę bowiem **auto znalazło się na wirażu** i gdy starosta Chrzanowski usiłował nagłym skrętem **zwolnić bieg**, auto zarzuciło tylną częścią i z całą siłą

uderzyło w przydrożny słup telegraficzny

i równocześnie przewróciło się, nakrywając sobą wszystkich pasażerów. Na szczęście w pobliżu miejsca katastrofy przejeżdżały furmanki i **natychmiast ofiarom wypadku pospieszono z pomocą.** Z pod strzaskanego wozu wydobyto okrwawionych i okaleczonych pasażerów, z których — jak się okazało — **najcięższe rany odniósł starosta Chrzanowski,**

doznawszy wstrząsu mózgu, złamania żebra i obojczyka.

Również ciężkie rany odnieśli **obaj majorowie**, stosunkowo najlżejsze odniósł szofer Safadens, który doznał jedynie **złamania obojczyka.**

Ofiary katastrofy na furmankach **przewieziono do Rawy ruskiej,** gdzie miejscowi lekarze zaopatrzyli je, poczem **najbliższym pociągiem odwiezionoje Lwowa,.**

Z dworca głównego Pogotowie ratunkowe odwiozło starostę Charanowskiego i szofera Safakosa **do kliniki chirurgicznej,** zaś karetka sanitarna wojskowa obu majorów **do szpitala wojskowego.** Jak się dowiadujemy, **życiu ofiar katastrofy nie grozi niebezpieczeństwo.**

Wiadomość o tej strasznej katastrofie **która omal nie pociągnęła za sobą ofiar w życiu ludzkiem, wywołała w naszem mieście wielkie wrażenie.**

Mistrzostwa klasy A.

LECHJA — REWERA 4:1, UKRAINA — POGOŃ (STRYJ) 6:1

Lwów, 1 lipca.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A przyniosły wczoraj dwa sensacyjne wyniki. Lechja i Ukraina odniosły imponujące zwycięstwa, które nie pozostaną bez wpływu na ukształtowanie się dalszej sytuacji.

Bezapelacyjne zwycięstwo Lechji nad Rewerą w stosunku 6:1 potwierdziło ogólnie znany fakt, że Lechja znajduje się dzisiaj w bardzo dobrej formie i ma wszelkie szanse zdobyć mistrzostwo swego okręgu. Dysponując materjałem młodym, ambitnym, technicznie zupełnie dobrze wyszkolonym, może sobie Lechja zakreślić nawet szersze plany niekoniecznie obliczone na bieżący rok. Obok bardzo dobrej trójki środkowej, wybija się również pomoc, obrona energiczna i ofiarna. Na tle celowej gry Lechji wypadła Rewera bardzo blado. System jej był zwykłą kopaniną, ostro i daleko. Bramki dla Lechji zdobył **Kruk 2, Rusiecki i Czudzak, dla Rewery Bronder.**

Niespodziankę sprawiła również **Ukraina, zwyciężając Pogoń stryjską 6:1.** Ukrainie sukces dawno się należał. Grając bowiem zupełnie dobrze, dzięki jakiemuś pechowi ponosiła nie zasłużone przegrane klęski. Tym razem jednak wszystko szło i wynik wypadł też odpowiednio. Bramki dla Ukrainy zdobył Kobziar 4, Łysyk z wolnego i Petrik z karnego.

Dzień sportowy TUR-u we Lwowie.

Lwów, 1 lipca.

Z okazji zlotu młodzieży socjalistycznej Małopolski Wschodniej we Lwowie, urządził TUR ze współudziałem **robotniczych klubów lwowskich święto sportowe na boisku Pogoni.** Głównym punktem programu były biegi lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki: Bieg 100 m: 1) Kler (Grafika) 12,2, 2) Dmytrowski (RKS) o dwa metry w tyle, 3) Kozlik (RKS). Bieg 400 m: 1) Kalinowski (Gr) 1:03,4, 2) BBrenner (RKS) 3) Bihuń (RKS). Start. 7. Bieg 800 m: 1) Kołowacz (RKS) 2:25,2, 2) Dmytrowski (RKS), 3) Engel (RKS). Bieg 3000 m: 1) Dembkowski (RKS) 10:11,4, 2) Brenner (RKS), 3) Scheitel (Pog.). Komisję sędziowską pow. zawodów tworzyli pp. inż. Kuchar, Drobut T. i Magenheim. W ramach dnia sportowego odbyło się również spotkanie piłkarskie między drużynami robotniczemi **RKS i Legją**, które dało wynik 3:1 dla RKS. Sędziował p. Folmes

—o—

KOLARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY I ŁODZI.

Warszawa: Szosowe Mistrzostwo Kolarskie woj. warszawskiego wygrał Stefański (AKS.) w czasie 3:32.18.

Łódź: Kolarskie Mistrzostwo szosowe woj. łódzkiego zdobył Kłosowicz (ZTS.) w czasie 3:09.50.

KRONIKA

1 LIPCA Poniedziałek Teobalda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 1. lipca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q.“ wyst. teatru Qui Pro Quo“.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 1. lipca o godz 7.30 „Poławiacz cieni“ wyst. A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

*

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Józefa Sprohera przy ul. Słonecznej 45, skradziono wczoraj biżuterję oraz 5 dolarów, ogólnej wartości 1000 zł. Jako podejrzanego w tej kradzieży aresztowano Władysława Kamińskiego. — Na szkodę Simona Wahla zam. Sakramentek 20, skradziono wczoraj 2 zarzutki wart. 300 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Stanisława Kulikiewicza, Ochronek 3, gdzie skradli różne rzeczy wart. 150 zł.

(—) **Droga obserwacja „Koła szczęścia“.** Obywatel włoski p. Mazza Giovanni, bawiący chwilowo we Lwowie, w czasie przechadzki zatrzymał się na Wałaca Hetmańskich i przypatrywał grze w „Koło szczęścia“, gromadzącym mnóstwo gapiów. P. Giovanni tak mocno zatropił się w oglądaniu gry, że zupełnie nie spostrzegł, jak jakiś rzezimieszek wyciągnął mu z kieszonki kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem wart. 500 zł.

(—) **Sezonowe „wycieczki“.** Policja przemyska doniosła wczoraj policji lwowskiej, że Schneihełówna, uczenica I. roku seminarjum , zam. w Przemyślu po otrzymaniu złej noty, wyjechała w niewiadomym kierunku. — Podobnie uczynił 13-letni Józef Renner, ucz. V kl. szkoły powszechnej w St. Siole, który przedwczoraj zbiegł z domu rodzicielskiego.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odano wczoraj Zygmunta Czechowicza za kradzież zegarka w ogrodzie Kościuszki na szkodę Jakóba Schnapsa, Stanisława Huńkę za kradzież na szkodę N. Stahla, Stanisława Kędzierskiego za opilstwo i wywołanie bójki w ogrodzie Kościuszki oraz Kazimierza Kaczana za awanturę.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** Wczoraj popołudniu wybrał się rowerem na przejażdżkę za rogatkę stryjską 22-letni mechanik Mieczysław Nowicki zam. przy ul. Lwowskich Dzieci 30. Na 11 klm., jeździec spadł z roweru i odniósł ciężkie kontuzje. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do domu.

W krainie jasnych nocy.

PODRÓŻ LETNIA DO NORWEGJI. — GARŚĆ RAD DLA TURYSTÓW, WYBIERAJĄCYCH SIĘ W LECIE DO NORWEGJI.

Oslo, w czerwcu.

Podróże letnie do Norwegji planuje się zwykle **na pierwszą połowę lipca.** Jest to jedna z owych tradycyj, której się turysta kornie poddaje, gdyż wydaje mu się, że gdyby postąpił inaczej, **pozbawiłby się istotnych przyjemności takiej eskapady.** Jest rzeczywiście rzeczą słuszną, że Norwegja w czasie jasnych nocy **posiada nastroje i wrażenia estetyczne**, których w tym okresie

nie można znaleźć w żadnej innej krainie gór.

Norwegja jest jednak wskutek swoich rozmiarów i rozmaitego swego ukształtowania fizycznego

tak bogata i różnorodna, że właściwie aż do ostatnich dni września można tam szukać wrażeń **bardzo powabnych i wartościowych.**

Kto ma dosyć lipcowego słońca o północy, temu podobają się w sierpniu

wspaniałe, gwiaździste wieczory.

A jeszcze w pierwszej połowie jesieni mogą bardzo uprzyjemnić pobyt **jasne i czyste zachody słońca, łagodna temperatura nocy i jaskrawe, płonące barwy drzew i krzewów.** W każdym razie jeśli ktoś może, niechaj jedzie do Norwegji **w czerwcu albo w lipcu.**

Stolica Norwegji **nie cieszy się popularnością.** Turyści znacznie wyżej cenią **Sztokholm lub Kopenhage i wyrządzają** w ten sposób stolicy norweskiej krzywdę. Co prawda — Oslo nie jest miastem zapraszającym do spaceru promenad, jak inne miasta norweskie. Ale kto natychmiast po przybyciu wsiądzie do kolejki podziemnej i pojedzie aż do **Holmenkollen, owej sławnej góry,** która miasto ocienia, widzi przed sobą **jeden z najwspanialszych krajobrazów w północnej Europie.** W samem mieście jest również szereg rzeczy godnych widzenia. Na uwagę zasługuje zwłaszcza **Muzeum Narodowe z okrętami Wikingów.** W Galerji Narodowej można podziwiać **najpiękniejsze arcydzieła sztuki norweskiej,** zwłaszcza w dziedzinie krajobrazów. Jest to **istna kopalnia cudownego piękna.**

Rozmaite kolejki górskie prowadzą z Oslo dalej. Koleje norweskie są czyste, jasne, a wszystkie niemal mają wagony sypialne. Ponieważ kraj jest tylko skąpo zaludniony, zatrzymują się pociągi pospieszne w każdej miejscowości średniej wielkości. Kto chce dostać się do morza i prawdziwych wysokich gór, jedzie koleją górską aż do **Voss** albo **Bergen** do

krainy fjordów.

Do **Harganger, Sogn, i Fjordu północnego** można dostać się tylko **lokalnemi parowcami.** Te lokalne parowce to są jednak **prawie miniaturowe parowce transoceaniantyckie,** gdyż posiadają **wielką ilość kajut do spania i rozmaite salony.** To jest zresztą konieczne, ponieważ droga n. p. od Bergen do Sogn albo do Fjordu Północnego **wynosi przeszło 24 godzin.**

Coraz to nowe krajobrazy **romantycznych labiryntów skalistych** przesuwają się przed oczyma **zdumionego i oczarowanego widza.** Jeśli podczas podróży koleją można się zupełnie spokojnie powierzyć III. klasie, którą jeżdżą nawet ludzie najbogatsi, to na parowcach norweskich trzeba korzystać z tylko z klasy I. Ma się wówczas do dyspozycji cały parowiec i **posiada się zupełną swobodę ruchów.** Poszczególne miejsca turystyczne są ponadto połączone przeważnie przez autobusy, któremi można odbywać przepiękne tury górskie. Widuje się tutaj często **okazałe lodowce, dorównujące** zupełnie alpejskim.

Mieszka się w specjalnych hotelach dla turystów. Wynajmować mieszkań prywatnie u wieśniaków — jak to się dzieje np. w Alpach — tutaj nie można, gdyż ludność miejscowa **nie jest do tego przyzwyczajona. Dzięki temu** lud norweski nie jest jeszcze nastawiony **na wyzyskiwanie i „łapanie" letników,** co pozwala mu zachować jego

charakter narodowy w niefałszowanej i pierwotnej czystości. Jest to moment sprawiający, że byt w tym kraju staje się szczególnie sympatyczny.

Ceny hotelowe wahają się **od 8—12 kor.** a w bardzo wielkich luksusowych hotelach **dochodzą do 14 kor.** Do tych cen jednak jest wliczona już usługa i 10% podatek państwowy. Taksa kuracyjna **nie jest tutaj znana.** Ponadto wliczone są do tych cen **wszelkie dania dodatkowe,** jak np. mleko lub herbata po kolacji, kawa popołudniowa itd. Zwłaszcza śniadania norweskie są bardzo obfite...

Wyprawa do Norwegji jest złączona **naturalnie z pewnemi kosztami, na stracza jednak wielkie i różnorodne przyjemności.**

L. W.

Kurhany książąt ruskich

na Wołyniu.

OKOŁO 200 GROBOWCÓW ZNALEZIONO W PEREPONINIE.

Warszawa, w czerwcu.

(e) Do Warszawy powrócił po dłuższych pracach naukowych na Wołyniu dyrektor Muzeum Archeologicznego **prof. Jakimowicz.** Dokonywał **próbnych kopalń archeologicznych** w miejscowości Pereponin na Wołyniu. Badania te wykazały, iż są tam bardzo bogate wykopaliska, które pozwolą **odtworzyć zamierzchłą epokę Wołynia** pod rządami kniaziów ruskich.

Próby przyniosły rezulatay senzacyjne. W Pereponinie **około 200 kurhanów.** Są to grobowce dawnych kniaziów ruskich. Pereponin bowiem był **stolicą dawnego udzielnego księstwa ruskiego.**

Prof. Jakimowicz przybył do Warszawy, aby zorganizować **wielką wyprawę archeologiczną na Wołyń,** która zajmie się rozkopaniem kurhanów pereponińskich.

---

30 milj. ludności miała Polska

Z DNIEM 1 STYCZNIA 1929.

Warszawa, 29 czerwca.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w dniu 1 stycznia 1929 r. ludność Polski **wynosiła 30,408.247 głów,** z czego na województwa centralne przypada 12,760.178, na wojew. wschodnie 5,136.086, na zachodnie 4,320.445, na **południowe 8,191.538 głów.**

Zaludnienie w Polsce w roku 1928 wynosiło 29,996.646 głów, w r. 1927 — 29,638.097, w r. 1926 — 29,293.996, w dniu zaś 30 września 1921 r. (według spisu urzędowego) 27,201.342.

W czasie więc od 30 września 1921 r. do 1 stycznia 1929 r. czyli w ciągu siedmiu lat i trzech miesięcy **ludność wzrosła o 3,201.905 głów.**

Amanullah pisze

swą autobiografję.

Londyn, w czerwcu.

(e) „Daily Telegraph" z Bombaju donosi, że ex-król afgański swej najmłodszej córce dał imię **Hindja,** gdyż urodziła się w Indjach. Po przybyciu z rodziną do Włoch ma udać się najpierw do Rzymu; podobno jednak postanowił osiąść początkowo w jakimś **zaciszniejszym zakątku Włoch,** gdzie ma zamiar napisać swą autobiografję.

Cenna ta praca ex-monarchy będzie wartościowym przyczynkiem do charakterystyki współczesnej epoki; nie może bowiem Amanullah pominąć w niej swych wizyt i przyjęć w stolicach Europy, między innem i w Warszawie.

FEJLETON „GAZ. POR." z 2. VII. 1929.

WHITE I ADAMS: 39

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

W tym momencie z powodu przechylenia statku drzwi się zatrzasnęły i głosy ucichły. Obserwowałem pochyloną naprzód twarz murzyna, oświeconą światłem księżyca. Rzec można, spadła z niej posępna maska. Oczy dziko błyszczały, mięsiste wargi były rozchylone. Słyszałem, jak zgrzytał zębami, a każdy mięsień muskularnego ciała prężył się, niby cięciwa łuku. Usłyszawszy łoskot zatrzaśniętych drzwi, wymknął się cicho, jak cień.

Gdy znalazłem się w kajucie, niebyło jeszcze murzyna, którego widać zatrzymał kapitan. Wbiegł dopiero za chwilę zadyszany, podniecony. Jego widok podziałał już jak zapowiedź sensacji, lecz jak bomba padły między zebranych słowa, wyksztuszone niemal z rykiem:

— Ja znaleść skarb! Ja wiedzieć gdzie on jest!

Handy Salomon i Pulz poderwali się jak oparzeni, i chwyciwszy negra trzęśli nim jakby chcieli zeń wytrząść duszę. On tymczasem bełkotał słowa bez związku, formuły alchemiczne i strzępki podsłuchanej rozmowy, aż wreszcie wyczerpany umilkł, dysząc ciężko. Naostatek wymamrotał:

— On mówić, on znaleść kamień mędrców, on go chować w ciężka skrzynia, co my ją nosić! On nie robić złoto, on robić djamenty, bardzo dużo djamenty, cała skrzynia pełna!

Okrzyki zdumienia, którym towarzyszyła gwałtowna gestykulacja, nagle zamilkły. Trzy pary oczu nieufnie i badawczo spoczęły na mnie...

Aż dotychczas żyłem z tymi ludźmi na dobrej stopie, teraz jednak odsunęli się odemnie. Jedną z głównych oznak tej oziębłości był wzmożony respekt dla mego stanowiska. Zdawało się, że przez ślepe posłuszeństwo chcą stworzyć przegrodę między mną a sobą. Podczas gdy dawniej toczyli w mej obecności całkiem swobodne rozmowy, teraz porozumiewali się tylko szeptem. Nawet wspólne czytanie książki ustało. Dwa razy zdybałem jednak Salomona i murzyna, jak gorliwie studjujących ową alchemję.

Wahałem się, czy kapitana uwiadomić o swych podejrzeniach. Powstrzymywała mię od tego ta okoliczność, że dotychczas nie wiedziałem nic konkretnego o zamiarach załogi, przytem było nas czterech uzbrojonych przeciwko pięciu bezbronnym.

Przypadek przyniósł rozstrzygnięcie:

Dla urozmaicenia kapitan Selover od czasu do czasu zmieniał skład straży, tak że teraz przypadła mi służba razem z Perdosą i Handy Salomonem. Murzyn jako kucharz był wolny od dyżurów. Pewnego wieczora usłyszałem między nimi gwałtowną kłótnię:

— Ty brudasie, opoju! — charczał Salamon. — Ty wyrzutku, mieszańcze! Ja cię nauczę! Flaki ci wypruję, kanaljo!

—Uważaj, byś sobie nie poobcinał paluszków! — szydził Perdosa, wodząc się z nim za bary.

Początkowo sądziłem, że kłócą się na prawdę, lecz niebawem nabrałem przekonania, że wszystko to było udane, komedja, zaaranżowana specjalnie dla mnie. Niewiedziałem, w jakim celu, lecz sam fakt rzucał się w oczy.

Wprawdzie potem zaniechali bójki, zato darzyli się ponuremi spojrzeniami, pomrukiem przekleństw i szturchańcami. Perdosa robił to dość udatnie; ten Meksykanin miał dane na komedjanta. Natomiast Handy Salomon w tej roli wyglądał śmiesznie i niezgrabnie.

W owym czasie często miewaliśmy burzę. Raz wieczorem zauważyliśmy na horyzoncie ciężką, ciemną chmurę. Niewidząc, co ona w sobie kryje, zwołałem całą załogę. Mimo nawału roboty, słyszałem za sobą głos Salomona: „Czekaj, brudasie! jak tylko skończę z robotą, zakatrupię cię!" — naco odezwa się niewyraźny pomruk Meksykanina.

C. d. n.

Kto zwarjował?

NA ULICY W DŁUGICH SUKNIACH W DOMU W KOSTJUMIE KĄPIELOWYM. — SPRZECZNE WADY.

Nowy Jork, w czerwcu.

Małe miasteczko, **Ryack koło Nowego Jorku,** znajduje się w stanie wielkiego wzburzenia.

Powodem jest niejaka pani Leight, rozwódka, która rozstawszy się z mężem, osiadła w tej małej mieścinie, gdzie zbudowała sobie **własny dom.**

Otóż zarówno ten dom, jak i sama pani Leight, jest przedmiotem oburzenia i potępienia. Zwłaszcza kobiet małomiasteczkowych, które nieraz obchodzą daleko dom rozwódki, aby okazać jej w ten sposób swoją pogardę.

Bo cóż to za osoba dziwna i kapryśna?

Ma tyle pieniędzy, że mogłaby trzymać sześć automobili, a ma tylko **parę koni, które ubiera w spodnie i w pyjamę,** okrywającą całe ich ciało. Sama ukazuje się na ulicy w długich po kostkę sukniach i z długiemi włosami ułożonemi w staromodną fryzurę, zdawałoby się więc, że jest osobą przesadnie skromną, a tymczasem w domu swoim chodzi i pracuje **stale w kostjumie kąpielowym!**

Przekonać się o tem i dowiedzieć może każdy przechodzień uliczny, gdyż dom pani Leight jest szklany, ale to dosłownie szklany ze wszystkich stron, tak że go przejrzeć można na wskroś.

Wnętrze tego domu utrzymane jest niewątpliwie w wielkim ładzie i porządku i publiczność z ulicy nigdy nie widzi, ażeby pan Leight próżnowała. Ciągle krząta się około sprzątania, gospodarstwa albo siedzi i pisze na maszynie.

Ale wszystko robi ubrana w kostjum kąpieliwy, mocno dekoltowany.

Zdawałoby się zatem, że szczere oburzenie pań w mieście Ryack i mniej szczere oburzenie mężczyzn — gdyż pani Leight jest osobą młodą i dobrze zbudowaną, — jest uzasadnione i że taka osoba musi być niespełna zmysłów.

Ale są tacy, którzy mówili z panią Leight i którym ona podała zupełnie odmienne oświetlenie rzeczy.

Konie trzyma, bo nie lubi automobili, a ubiera je w spodnie i pyjamy, bo chce je uchronić od ukąszeń much i moskitów, bardzo licznych w owych stronach.

Co do mody, to ona ją wcale nie obchodzi, bo **ubiera się tak, jak jej wygodnie.** Zaś dom szklany zbudowała sobie i chodzi po nim w kostjumie kąpielowym dlatego, że chce dać jaknajwiększy przystęp światłu do swojej skóry i ciała, co uważa za warunek zdrowia i długiego życia.

A że ją widzą tak z ulicy przez szklane ściany, cóż w tem złego? Przecież nie przyjmuje u siebie nikogo do flirtu, a to co się dzieje w sypialni i łazience, zasłonięte jest w odpowiedniej chwili, przed okiem widzów, dzięki systemowi nieprzeźroczystych firanek.

Pani Leight narazie zrażona jest do małżeństwa, lecz nie wyklucza możliwości, że wstąpi w ponowne związki. Ale wtedy okaże się tylko potrzeba większej ilości firanek i sprawa będzie załatwiona.

Jednem słowem pani Leigh uważa nawzajem panie miasta Ryack za warjatki, dlatego, że nie pozwalają jej żyć tak, jak się jej podoba.

—o—

Wspaniałomyślny Amerykanin.

PRZYJECHAŁ NA JEDNO WESELE A SPRAWIŁ DWA.

Nowy Jork, w czerwcu.

Pewien Amerykanin tak się zakochał w Wiedniu, że postanowił, iż jego koniecznie musi się odbyć w naddunajskiej stolicy i że jego narzeczona musi mieć **wyprawę wiedeńską** i to koniecznie osobiście w Wiedniu kupioną.

Pewnego więc dnia jeden z pierwszorzędnych hoteli otrzymał telegram owego Amerykanina, ażeby przygotowano **dwa apartamenty** i urządzono je wspaniale.

Życzeniu jego stało się zadość i po pewnym czasie codziennie z dwu wspaniałych apartamentów, położonych na dwu piętrach hotelu, wychodziło **dwoje młodych ludzi,** mężczyzna i kobieta, promieniejących zdrowiem i szczęściem, spotykało się na schodach i szło na miasto po zakupy.

Wyprawa Amerykanki układała się wspaniale. Upatrzono sobie zwłaszcza jeden z magazynów wiedeńskich, a w tym magazynie jedną sprzedawczynię, prześliczną Wiedenkę, w której rączkach każdy drobiazg toaletowy wydawał się o wiele piękniejszy.

Amerykanin więc powracał ciągle do tego sklepu, a znalazłszy się tam, nalegał koniecznie na to, ażeby panna Berta, bo takie było imię sprzedawczyni, obsługiwała go.

Nie znaczy to wcale, ażeby mr. Parker W., bo takie znowu było nazwisko Amerykanina, zaprószył sobie głowę Wiedenką i stał się duchowo niewierny swojej narzeczonej. Chciał tylko poprostu, ażeby wszystko, co dotyczy najpiękniejszego dnia w ciągu życia, tchnęło pięknością. Panna Berta zresztą podobała się jeszcze bardziej jego narzeczonej.

Zwróciło jednakże jego **uwagę,** że za każdą nową wizytą jego w sklepie **panna Berta jest coraz to smutniejsza.**

Aż raz pewnego dnia, kiedy w rozmowie pomiędzy narzeczonymi padały często słowa: „mąż", „żona", „urządzenie mieszkania" i tak dalej, z oczu panny Berty spłynęła łza.

Mr. Parker poważył się zapytać co jest powodem jej smutku, a panna Berta odpowiedziała, że szczęście dwójga młodych Amerykanów przypomina jej... własne nieszczęście.

Bo ona także ma narzeczonego, także go kocha ogromnie, ale pobrać się z nim nie może, bo nawet marzyć nie jest w stanie o własnem mieszkaniu...

Amerykanin pożegnał się, powrócił do hotelu i kazał zaprosić do siebie dyrektora, któremu wydał rozkaz, ażeby na uctę weselną przygotowano **na dwa wesela równocześnie,** ażeby postarał mu się zaraz o skromne, choć nie zanadto skromne, mieszkanie i o jego urządzenie.

Życzeniu jego stało się zadość, dwa wesela odbyły się równocześnie, a dzisiaj państwo Parkerowie, powróciwszy do Ameryk, korespondują z panią Bertą i szczęśliwym jej małżonkiem.

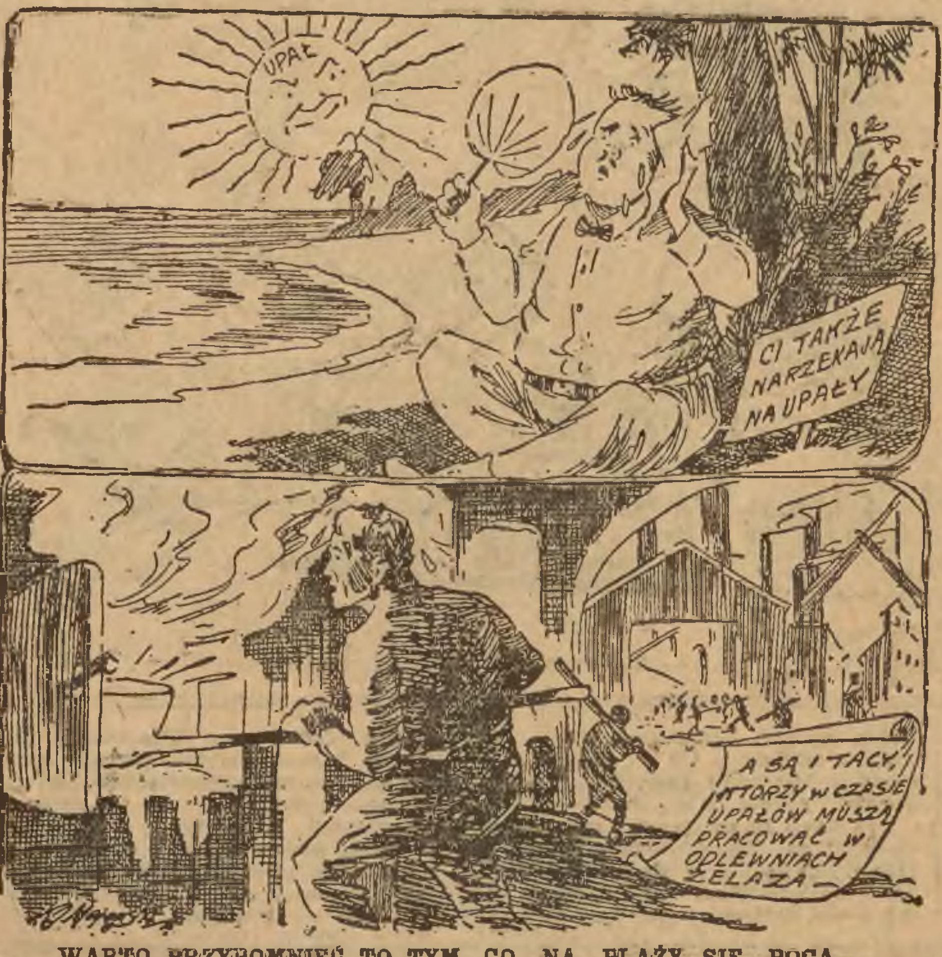
—o—

Sześcioletni chłopiec skazany za zabójstwo.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) Rzadki wypadek w dziejach sądownictwa zdarzył się w Paintsville (Kentucky). Przed sądem stanął 6-letni Karol Mahan, syn palacza kolejowego, który uderzony przez ośmioletniego Cecyla Hoose w sprzeczce o kawałek żelaza, **zabił go właśnie owem żelazem.**

Sędzia skazał małego zabójcę na zamknięcie w domu poprawy aż do czasu uzyskania pełnoletności.



WARTO PRZYPOMNIEĆ TO TYM, CO NA PLAŻY SIĘ POCĄ...



NIEZWKŁA PROPAGANDA.

W oryginalny sposób uprawia propagandę wyzwolenia się Indyj z pod jarzma angielskiego pewien kupiec indyjski. Porzucił znaczny majątek, aby w charakterze żebraka zwiedzać kraj i wygłaszać ogniste mowy patrjotyczne...

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Trzy namiętności".
CASINO: „Harold Lloyd".
CHIMERA: „Morze".
COLOSSEUM: „Zemsta szaleńca" oraz „W mocy awanturnika".
FATAMORGANA: „Boska kobieta".
GRAŻYNA: „Szpiegostwo".
KOPERNIK: „Nadkobieta" oraz „Czyją jest moja żona"
LEW: „Chcę śnić o Tobie".
LUNA: „Demon kopalni złota".
OAZA: „Niebezpieczna piękność, mała złodziejka".
MARYSIEŃKA: „Szalona żona" i „Oj te dzieci".
PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
PAN: „Żywa maska".
PASAŻ: „Pat i Patachon na własnych śmieciach" i „Karkołomny pościg".

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 1 lipca 1929.

Warszawa 1411. 16.40 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja" 20.30 Operetka „Tresina" Oscara Straussa: Orkiestra P. R. 22.45 Transm. muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 312. 16.30 Koncert płyt gram. 20.00 Ttransm. hejnału z wieży Marjack. 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Paivllon".

Poznań 334. 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Wł. Witkowski (skrzypce), J. Rakowski (altówka), M. Mierzejewski (akomp.). 20.30 „Teresina", operetka O. Straussa. (Transm. z Warszawy).

Katowice 408. 18.00 Audycja dla młodzieży szkolnej. 20.30 Transm. operetki z Warszawy.

Wilno 385. 19.25 Koncert fortepianowy Władysława Burkatha 20.00 Audycja wesoła.

Lipsk 259. 20.00 Koncert Lotte Meusel (śpiew), Alf Neutsmann (fort.). W programie: Schubert, Frantz, Wolf i inni.

Brno 342. 20.00 Koncert kameralny.

Londyn 356 22.35 Koncert: D. Silk (sopran), L. Tetis (altówka). W programie pieśni Heydna, Haendla i innych.

Sztutgart 360 20.45 „Kater Lampe", komedja w 4 aktach Emila Rosenowa.

Berlin 418. 19.00 F. Fricke: „Rzesze robotnicze a życie duchowe". 20.00 Koncert orkiestry Guttmann. Muzyka operetkowa.

Stokholm 436. 19.50 Konc. kościelny.

Rzym 441. 2100 Koncert chóru kozaków kubańskich, oraz „Lokatorzy z dołu", komedja Guattariego Następnie muzyka taneczna.

Zurich 459. 20.00 Koncert Salvatore Salvati (tenor). 21.00 Koncert popularny orkiestry radjowej.

Bruksela 509. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wiedeń 516. 16.00 Koncert kwartetu Silving. 20.00 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. Dyr. M. W. Ast. W programie: Grieg, Dworzak, Wagner i inni.

Budapeszt 550. 17.40 Muzyka lekka. 20.00 Koncert orkiestry Opery Królews.

Moskwa 14818. 18.40 Transm. opery z Opery Państwowej

Königswüsterhausen 1635 20.00 Recital śpiewaczy Ursuli van Diemen (sopran). 21.00 Koncert Tria symfonicznego Wolfstahl-Hindemith-Feuermann.

Paryż 1725. 16.45 Koncert orkiestry Gayina. 21.15 Koncert.

Huizen 1875 16.40 Płyty gramof. 19.00 Koncert z Hilversum. Chór „Soli Deo Gloria" i orkiestra.

*

Wtorek, 2. lipca 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert popularny poświęcony muzyce G. Verdiego. 19.20 Transm. opery z Katwic.

Kraków 313 17.00 Koncert z płyt gramofonowych. 18.00 Transm. koncertu popołudniowego z Warszawy.

Poznań 334 18.00 Transm. koncertu z Warszawy. 19.40 Interludjum muzyczne. 20.30 Akademja amerykańska. Wykonawcy: Dr. Wanda Roesslerówna (mezzosopran), Prof. Stanisław Nowowiejski (organy, Prof. St. Pawlak (skrzypce), Jadwiga Komorowska (akomp.). 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 18.00 Audycja literacka z udziałem p. Tadeusza Bocheńskiego. 19.20 Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach. „Tosca" opera w 3 aktach Pucciniego.

Wilno 385 19.20 Transm. opery z Katowic. 22.00 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 20.30 Koncert Mozartowski orkiestry Filharmonicznej Śląskiej.

Londyn 356 20.45 Irlandzkie pieśni ludowe wykona S. Claudillon i M. Hannagan. 21.00 Koncert sekstetu Olof. 23.45 Muzyka taneczna z hotelu „Piccadelly". Słowo wego Djabeł i Katarzyna", opera w 3 aktach Dworzaka.

Sztutgart 360 20.15 Arje i uwertury. Wykona Sztutgarcka Orkiestra Filharmoniczna, oraz Lisa Eschen (sopran) i Edi Kurt (tenor). 22.15 Marja Fiechtlo odśpiewa arje z oper Pucciniego i Thomasa.

Frankfurt 390 20.15 Koncert symfoniczny. Sol. Lucz Amar (skrzypce).

Daventry 398 21.00 Koncert orkiestry wojskowej. Anne Lddell (alt).

Sztokholm 436 18.30 Płyty gramof. 20.00 Radjoorkiestra. Grete Södermann (śpiew).

Rzym 441 21.00 „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdiego.

Langenberg 473 20.15 Koncert orkiestry i chóru kameralnego radjostacji. Sol. Holz (sopran), Mann (alt), Schömmer (tenor), Schupp (tenor). Wocke (baryton), Delseit (fort.).

Wiedeń 516 16.00 Koncert kapeli Pouscher. 17.40 Koncert fortepianowy — Martha Pollak, 20.00 Jenny Junghauer odśpiewa arje z opery. W programie: Dworzak Smetana i Weinberger, 21.15 Recital wiolonczelowy — The Salzmann.

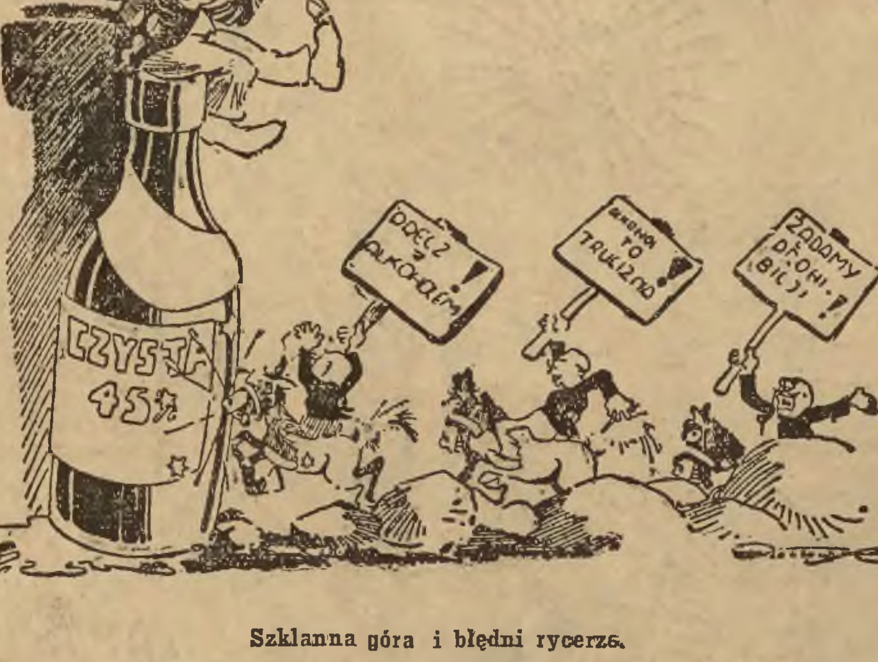
Monachjum 533 20.00 Duety skrzypcowe. Walter Schulze-Prisca i Mimi Schulze-Prisca.

Budapeszt 550 17.15 Koncert orkiestry cygańskiej. 19.40 Koncert Orkiestry Stołecznej. Dyr. Dezso Bör. W programie: Mozart, Grieg i Mendelssohn.

Huizen 1875 20.55 Wesoły Wieczór.

Humor.

Z TYGODNIA PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI.



Szklanna góra i błędni rycerze.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

... Spółki Wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN ...